

Emilien Tardif, José H. Prado Flores

**W ogniu miłości**

Izajasz.pl



Jak to się zaczęło...

W roku 1973 byłem prowincjałem mojego Zgromadzenia Misjonarzy Najświętszego Serca w Republice Dominikańskiej. Bardzo dużo pracowałem, nadwerężyłem zdrowie przez szesnaście lat pracy misyjnej w tym kraju. Wiele czasu przeznaczałem na sprawy materialne, na budowanie kaplic, seminariów, ośrodków wychowawczych bądź katechetycznych itd. Czas przeznaczałem również na szukanie pieniędzy na budowę domów i wyżywienie seminarzystów.

Przepracowanie doprowadziło do choroby. 14 czerwca tegoż 1973 roku, podczas zgromadzenia Ruchu Rodzin Chrześcijańskich poczułem się źle, bardzo źle. Musiano mnie natychmiast przetransportować do szpitala. Było tak źle, że myślałem, iż nie przeżyję nocy. Naprawdę uwierzyłem, że bardzo szybko umrę. Wcześniej często medytowałem o śmierci, ale nigdy do niej się nie zbliżyłem. Tym razem otarłem się o nią i wcale mi się to nie spodobało.

Lekarze przeprowadzili bardzo dokładne badania i zdiagnozowali ostrą gruźlicę płuc. Widząc, że jestem tak bardzo chory, pomyślałem o powrocie do Quebecu w Kanadzie, do mego ojczystego kraju, gdzie mieszkała moja rodzina. Byłem jednak tak słaby, że nie mogłem tego uczynić. Musiałem czekać dwa tygodnie i wzmocnić się, aby móc podjąć podróży. W Kanadzie zostałem skierowany do szpitala specjalistycznego, gdzie lekarze poddali mnie ponownym badaniom, aby dociec przyczyn choroby. Lipiec przeszedł mi na analizach, biopsjach, prześwietleniach itd. Wszystko to naukowo potwierdziło, że ostra gruźlica płuc doprowadziła do powstania poważnych nacieków w obu płucach. Aby dodać mi otuchy, powiedziano mi, że być może po roku leczenia i odpoczynku będę mógł wrócić do domu.

Pewnego dnia miałem dwie bardzo różne wizyty. Najpierw ksiądz, który redaguje przegląd "Notre Dame". Poprosił mnie o zgodę na wykonanie zdjęcia do artykułu pt. Jak żyć z chorobą?

Zaledwie się z nim pożegnałem, weszło pięciu świeckich z grupy modlitewnej Odnowy Charyzmatycznej. W Dominikanie wielokrotnie naśmiewałem się z Odnowy, stwierdzając, że Ameryka Łacińska nie

[W ogniu miłości](#)

---

potrzebuje daru języków, lecz promocji człowieka. A oto przyszli modlić się za mnie zupełnie bezinteresownie.

Były to dwie perspektywy zupełnie odmienne: pierwsza wizyta miała za cel wyrażenie przeze mnie zgody na chorobę; druga - modlitwę o moje uzdrowienie. Jako misjonarz nie mogłem odrzucić ich modlitwy, ale szczerze mówiąc przyjąłem ją bardziej z grzeczności niż z przekonania. Nie wierzyłem, że zwykła modlitwa może przywrócić mi zdrowie.

Powiedzieli mi z wielkim przekonaniem:

"Będziemy robić to, o czym mówi Ewangelia: Wkładali ręce na chorych, a ci odzyskiwali zdrowie. Będziemy się modlić, aby Pan cię uzdrowił".

Natychmiast zbliżyli się do krzesła, na którym siedziałem, i włożyli na mnie ręce. Nigdy nie widziałem nic podobnego i bardzo mi się to nie podobało. Czułem się śmiesznie pod ich rękami i zażenowany, gdyż ludzie, którzy chodzili po korytarzu, mogli nas zobaczyć przez uchylone drzwi.

Przerwałem więc modlitwę i poprosiłem ich:

- Jeśli pozwolicie, może byśmy zamknęli drzwi...

- Tak, ojczy, czemu nie? - odpowiedzieli.

Zamknęli drzwi, ale Jezus już wszedł. Podczas modlitwy poczułem ogromne ciepło w płucach. Pomyślałem, że to nowy atak gruźlicy i że umrę. Ale było to ciepło miłości Jezusa, który właśnie mnie dotykał i uzdrawiał moje chore płuca. Podczas modlitwy otrzymałem słowa proroctwa. Pan mi powiedział:

"Uczynię cię świadkiem mojej miłości".

Żyjący Jezus przywracał mi życie, nie tylko moim płucom, lecz również odradzał moje kapłaństwo, całe moje jestestwo.

Trzy, cztery dni później poczułem się doskonale. Odzyskałem apetyt, dobrze spałem i nic mnie nie bolało. Lekarze byli gotowi natychmiast zacząć leczenie. Jednakże żaden lek nie działał na chorobę, którą odkryli. Sprowadzili więc specjalne lekarstwa, które nie przyniosły żadnego skutku.

Czułem się dobrze i chciałem wrócić do siebie, ale kazano mi pozostać w szpitalu, aby lekarze mogli wszędzie szukać gruźlicy, która im uciekła i której nie mogli znaleźć.

Pod koniec miesiąca po wielu badaniach ordynator powiedział mi:

- Ojcze, proszę wracać do siebie. Jest ojciec zupełnie zdrowy, co sprzeczne jest ze wszystkimi naszymi teoriami medycznymi. Nie potrafimy wyjaśnić tego, co się stało.

Następnie, wzruszając ramionami, dodał:

- Ojcze, jest ojciec przypadkiem wyjątkowym w tym szpitalu.

- W zgromadzeniu również - odpowiedziałem ze śmiechem.

Wyszedłem ze szpitala bez recepty, bez leków i szczepionek. Ważyłem pięćdziesiąt kilogramów. Szpital, który miał mnie wyleczyć z gruźlicy, przyprawił mnie nieomal o śmierć głodową.

Dwa tygodnie później ukazał się ósmy numer czasopisma "Notre Dame". Na stronie piątej znalazłem swoje zdjęcie ze szpitala; siedziałem na krześle z sondami, smutną twarzą i zamyślonym spojrzeniem. Pod zdjęciem było napisane: "Chory musi nauczyć się żyć z chorobą, przyzwyczać się do zawołanych aluzji, niedyskretnych pytań... i do przyjaciół, którzy nie patrzą już na niego w ten sam sposób". Ale moje doskonałe zdrowie zdezaktualizowało ten numer.

Pan mnie uzdrowił. Oczywiście, moja wiara była bardzo mała; być może miała rozmiar ziarenka gorczycy, ale Bóg był tak wielki, że zważał na moją małość. Taki jest nasz Bóg. Jeśli zależałoby tylko od nas, nie byłby Bogiem.

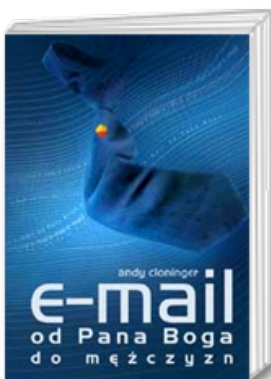
W ten sposób odebrałem w moim ciele pierwsze fundamentalne nauczanie na temat posługi uzdrawiania: Pan leczy nas przez naszą wiarę. O nic więcej nas nie prosi. Tylko o to.

# Księgarnia Izajasz poleca



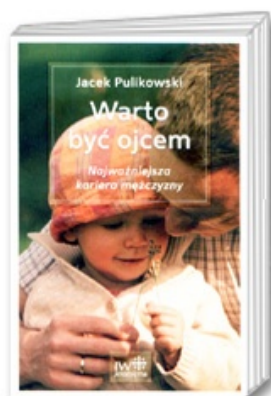
## [Prowadzenie przez Ducha Świętego](#)

Jak jednak rozpoznać subtelną, cichą mowę Ducha Świętego pośród zgiełku rozmaitych impulsów, które do nas docierają? Jak wykształcić w sobie wrażliwość na głos Boga i jak wytrwać w słuchaniu Go nawet wtedy, gdy mamy własne pomysły na życie?



## [e-mail od Pana Boga do mężczyzn](#)

Jeżeli boisz się zaufać Panu Bogu, bo wydaje ci się, że On pragnie widzieć w tobie mężczyznę uległego i słabego, to po przeczytaniu tej książki zmienisz zdanie. Zrozumiesz, że Bóg nie chce zrobić z ciebie mięczaka. Wręcz przeciwnie. Zachęca Cię, abyś stał się silny, działał mądrze i...



## [Warto być ojcem](#)

Fascynująca książka o roli męża i ojca w rodzinie. O radości z bycia ojcem, ale także o odpowiedzialności, władzy i służbie.



## [Warto naprawić małżeństwo](#)

Naprawdę chcesz naprawić swoje małżeństwo? Zaczynaj od teraz! Ta książka pomoże Ci znaleźć przyczynę problemu a potem powie jak z nim zwyciężyć.